

DR. JAN STANISŁAW BYSTRON
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

STYPENDJA

(Aspekty socjologiczne)

Z organizacją szkoły związane wydatki pokrywają albo uczniowie, albo też (w zupełności lub częściowo) koszty te płaci instytucja (lub jednostka) utrzymująca czy popierająca szkołę lub poszczególnych uczniów. Szkoła finansowana przez opłaty szkolne jest normalnie dostępna tylko dla pewnego poziomu możliwości materialnych; pomoc ze strony instytucyj czy osób, tak dla szkoły jak też dla uczniów, ma na celu udostępnienie nauczania szerszym sferom, przede wszystkim zaś chętnym i zdolnym jednostkom, nie mogącym zdobyć się na ponoszenie pełnych kosztów nauki szkolnej. Tak więc akcja filantropijna czy społeczna powoduje wyrównywanie szans materialnych dla większej ilości osób i tem samem rozszerza granice zasięgu szkoły. Otóż, zagadnienie socjologiczne w związku z tym tematem, pozornie tak mało socjologicznym, zaczyna się wówczas, gdy obserwujemy zmieniający się pod wpływem tej akcji zasięg działania szkoły, patrzymy na odmienny układ ludności szkolnej (t. j. uczniów) i staramy się zbadać jaką sytuację społeczną osiągają stypendyści po ukończeniu studiów. Jednem słowem, jest to zagadnienie kształtowania się selekcji szkolnej pod wpływem wyrównywania szans materialnych uczniów.

Z postulatem udostępnienia nauki szkolnej możliwie wielkiej ilości chętnych czy zdolnych spotykamy się od wieków; w większości społeczeństw pierwsze szkoły otwarte są dla wszystkich w obrębie pewnej grupy socjalnej, bez względu na ich stosunki materialne. Pierwotne szkoły religijne nauczają zasadniczo bezpłatnie. Udzielanie nauki jest tu pomyślane jako obowiązek religijny; jest to misja wewnętrzna, która należy do obowiązków urzędników kultu i ludzi pobożnych. Do obowiązków wiernych należy zapewnić materialnie możliwość regularnego odprawiania obrządków religijnych i zarazem nauczania zasad wiary w szkole czy poza szkołą. Ponadto powszechnie spotykamy się z pojęciem obowiązku religijnego dobroczynności, która między innymi ma ułatwić utrzymanie się

osób oddających się nauce, a więc zarówno nauczycieli jak i uczniów. Mamy tu więc do czynienia z zupełnym wyrównaniem szans majątkowych; kto tylko ma kwalifikacje socjalne, może być przyjęty a często nawet ma jeszcze zapewnione mieszkanie w szkole i utrzymanie. W ten sposób wyglądały dawne szkoły chrześcijańskie, utrzymywane przez gminy pierwotne, potem przez biskupów czy klasztory; w ten sposób przedstawiają się do dziś szkoły misyjne. Tak wyglądają szkoły koraniczne, od wieków po dziś dzień; na drodze religijnej filantropji utrzymują się tysiące uczniów uniwersytetu muzułmańskiego El Azhar w Kairze. Najrozmaitsze kościoły i skupienia religijne zbierają ogromne czasami fundusze, aby umożliwić akcję szkolną, tworzącą nieodłączną część programu misyjnego wewnętrznego czy zewnętrznego.

Różnorodne są formy finansowego poparcia szkoły. Szkoła może być utrzymywana z funduszy religijnych, może mieć zapisy specjalnie na cele szkolne przeznaczone, może wreszcie żyć z ofiarności doraźnej, w formie datków pieniężnych czy w naturze. W dziejach szkolnictwa chrześcijańskiego spotykamy się z ogromną ilością fundacyj szkolnych, przeznaczonych na utrzymanie szkół czy też poszczególnych katedr, zapewniających szkole żywność czy opał lub wreszcie pomoce naukowe. Obok pomocy dla szkoły jako takiej, mamy inne zapisy, które są przeznaczone dla poszczególnych uczniów celem umożliwienia im studjów w warunkach, przekraczających ich możność finansową.

Odmienne jest działanie selekcyjne zapisów przeznaczonych dla szkoły i zapisów dla poszczególnych uczniów, czyli t. zw. stypendjów. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z ogólnem rozszerzeniem zakresu selekcji uczniów przez obniżenie wymagań finansowych w związku z pokrywaniem wydatków z dochodów fundacyjnych; w drugim zaś obserwować możemy uprzywilejowanie pewnych osób przez postanowienia fundacyjne czy też przez faktyczne rozdawnictwo, które to osoby przez wyrównanie szans majątkowych wchodzi do grupy, dobieranej na podstawie kryterjum majątkowego i uzyskują tem samem cały szereg możliwości socjalnych (t. zw. „karjera”).

Mechanizm socjalny stypendjów jest tematem bardzo ciekawym, choć rzecz znamienna — prawie zupełnie nieporuszonym. Mówiono bardzo wiele o konieczności pomocy dla młodzieży szkolnej, uzasadniano ją względami religijnymi, etycznymi, społecznymi; bardzo mało natomiast zajmowano się funkcją socjalną stypendjów. Próbowujemy więc pokrótce naszkicować kilka głównych zasad tego mechanizmu.

Mamy tu do czynienia z bardzo typowym zjawiskiem selekcji: pewnym jednostkom ułatwia się przesunięcie w ugrupowaniu społecznym. Wybór tych jednostek zależy może od szeregu czynników.

Przedewszystkiem, mamy tu do czynienia z względami normalnej filantropji: popieranie ubogiego. Uczniów popiera się poprostu dlatego, że są ubodzy. Pomoc społeczeństwa średniowiecznego dla studentów ma właśnie taki charakter miłosierny; zwłaszcza pomaganie młodzieży ma w sobie dużo pierwiastku emocjonalnego. Stąd też powszechnem zjawiskiem dawniejszych wieków jest żebrzący student, który otrzymuje doraźne wsparcie (najczęściej w naturze), obchodząc dom za domem. Student, chodzący osobiście za kwestą na własne potrzeby nie jest jedynie postacią europejskiego życia akademickiego nie tak dawno minionych wieków; mamy np. wiadomości o abisyńskich uczniach teologii, którzy również utrzymują się z żebrania¹⁾, a cały szereg przejść łączy uczniów proszących o wsparcie dla siebie i dla swego mistrza z wędrownymi dziadami-śpiewakami, którzy mają przy sobie młodych pomocników, żebrzących na wspólne utrzymanie, a zarazem pobierających naukę tradycyjnej wiedzy wędrowców.

Podobne formy pomocy dla młodzieży szkolnej istnieją do dziś dnia; cały szereg instytucyj filantropijnych, zwłaszcza o ideologii religijnej, zajmują się młodzieżą szkolną nie dla ułatwienia im nauki, postępów w szkole czy też związanych z tem następstw socjalnych, lecz poprostu dla nakarmienia głodnych.

Oczywiście efekt socjalny takiej formy filantropji, nieprzemysłanej co do następstw, jest najzupełniej przypadkowy. Niejednokrotnie ułatwia się młodzieży zdolnej przetrwanie najtrudniejszych lat, czasami znów przez stwarzanie możliwości utrzymania kieruje się na ławę szkolną cały szereg jednostek, któreby mogły znaleźć lepsze zastosowanie swych zdolności i więcej szczęścia w innym zakresie. Jakikolwiek bilans tej pozycji jest niemożliwy; akcja tu jest nieprzemysłana, przypadkowa, nie dziw więc, że i jej rezultaty społeczne (a więc niezależne od poczucia spełnienia obowiązku religijnego przez filantropów) są najzupełniej przypadkowe.

Próby konsolidacji akcji popierania młodzieży szkolnej i oparcia tej akcji na świadomie przemysłanych podstawach iść mogą w dwu kierunkach: albo popiera się jednostki ze względu na ich indywidualne własności, albo też kładzie się nacisk na ich socjalne wyznaczniki. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z popieraniem wybitnych zdolności, w drugim zaś mamy przed sobą akcję

¹⁾ Ch. Letourneau *L'éducation dans les diverses races humaines*. Paris 1893.

pewnej grupy (rodzinnej, stanowej, zawodowej, lokalnej i t. d.) umożliwiającą jej członkom kształcenie dzieci w szkole. Oczywiście, mechanizm socjalny jest w obu wypadkach odmienny.

Popieranie jednostek wybitnie zdolnych jest zjawiskiem dawnym; zdaje się, że pierwotne szkoły religijne sprzyjały karierze uczniów pilnych i zdolnych bez względu na ich położenie majątkowe. Wiemy, że w niektórych społeczeństwach dostęp do najwyższych godności, zwłaszcza w hierarchji kościelnej uzależniony był od osobistych kwalifikacyj; tam, gdzie panują takie stosunki, popieranie wybitnych zdolności jest zjawiskiem powszechnem. Dopiero z chwilą, gdy wyższe stany zatrzymują dopływ młodzieży z innych sfer do wyższych stopni hierarchji, zachowując je wyłącznie dla siebie, następuje popieranie uczniów wedle ich sytuacji społecznej (typowym takim przykładem może być opanowanie wyższych szczebli hierarchji duchowej przez szlachtę i niedopuszczanie plebejuszów choćby najzdolniejszych do sprawowania tych godności). Dopiero znacznie później, wraz z odzyciem idei demokratycznych, zjawiają się znów próby popierania jednostek zdolnych.

Efekt społeczny popierania jednostek uzdolnionych uzależniony jest ściśle od ugrupowania socjalnego danego społeczeństwa i od jakości czynników, powodujących selekcję. O ile stopnie uzyskane w szkole mogą same przez się wystarczyć do uzyskania określonej sytuacji, to popieranie jednostek zdolnych może mieć ogromne znaczenie dla danej grupy. Mamy świadectwa, że we Francji²⁾ czy w Stanach Zjednoczonych³⁾ system stypendjalny dał wyniki pozytywne, dostarczając państwom tym znacznej ilości wybitnych postaci; możnaby także i z naszych warunków przytoczyć niejednego przykład. O ile natomiast selekcje społeczne dokonują się na zasadzie stanowej czy majątkowej, to wówczas wysiłki czynione dla otwarcia zdolnej młodzieży z innych sfer szkół są bezowocne, gdyż szkoła nie zapewnia im dalszej przyszłości. W niejednym wypadku taka akcja, pomyślana najszlachetniej doprowadziła do niepożądanego wyniku: deklasowania się uczniów, przez filantropję wyniesionych ponad grupę rodzinną, którzy nie mogli następnie znaleźć odpowiedniego dla siebie miejsca w społeczeństwie, broniąc przywilejów stanowych.

²⁾ G. Weill, *Histoire de l'enseignement secondaire en France 1802—1926*. Paris 1927.

³⁾ M. Caullery, *Les Universités et la vie scientifique aux Etats-Unis*. Paris 1917.

Filantropja skierowana ku jednostkom socjalnie wyznaczonym jest bardziej bezbarwna w rezultatach: daje ona wyniki przeciętne, rzadko znamienne, niemniej rzadko ujemne. Mamy tu do czynienia z rozszerzaniem zasięgu szkoły w pewnych kierunkach: większa ilość stypendjów dla synów szlachty spowodować może przesunięcie się selekcji szkolnej w tym kierunku, podobnie stypendja faworyzujące uczniów pochodzących z danego miasta czy prowincji itd. Uczniowie na tej podstawie dobierani tworzą najczęściej materiał przeciętny, stąd też i rola społeczna tego rodzaju filantropji jest raczej obojętna; znamieny tu jest jedynie fakt, że rozmaite grupy społeczne, rodowe, stanowe, zawodowe, terytorjalne itd. poczuwają się do obowiązku ułatwienia młodszej generacji szans życiowych.

Jeszcze o jednym rodzaju stypendjów wspomnieć należy, tym razem już nie mających charakteru filantropijnego; są to kontrakty, które uczniowie zawierają z instytucją (władzą czy przedsiębiorstwem), w której mają po ukończeniu szkoły pracować; wzamian za pokrywanie kosztów studjów uczeń zobowiązuje się po uzyskaniu dyplomu pozostawać w służbie odnośnej instytucji przez określoną ilość lat. W ten sposób rekrutuje się dość często uczniów seminarjów nauczycielskich, szkół wojskowych, kolonjalnych; państwo posługuje się często tym środkiem dla zapewnienia sobie adeptów na rozmaite stanowiska, zwłaszcza wtedy, gdy ma mało widoków na uzyskanie odpowiedniego dopływu kwalifikowanych osób w drodze wolnej konkurencji. System ten, coraz bardziej się rozpowszechniający, ma swe niewątpliwie dodatnie strony: spełnia on już w znacznej mierze funkcje pośrednictwa pracy, co wydaje się być jednym z istotnych zadań nowej szkoły, przewiduje zgóry zastosowanie odnośnego stypendysty w takim czy innym dziale i ułatwia mu możliwość specjalizacji. Z drugiej jednak strony system ten, o ile zaczyna się go stosować zbyt wcześnie, schematyzuje uczniów, nie dając im możliwości wyboru kierunku studjów, a zarazem oddziaływa ujemnie na ich indywidualność i przedsiębiorczość życiową.

Formy tej selekcji stypendyjnej występują w rozmaitem natężeniu w różnych środowiskach, zależnie od rozwoju ideologii filantropijnej i poglądów na znaczenie socjalne szkoły. Ideologia religijna, formułując obowiązek wspierania nędzy, „*res sacra miser*”, propaguje formę odruchowej pomocy biednym uczniom bez przemyślenia następstw społecznych; kierownicy szkół, dbali o zapewnienie klerowi zdolnych adeptów popierają przedewszystkiem zdolnych. Z czasem obowiązek religijny staje się etycznym; indywidualizm i sentymentalizm propaguje selekcję talentów, zwłaszcza artystycznych, dokonywaną najczęściej przez wybór czy też kaprys

wielkopański. Stopniowo zaczyna się uwydatniać czynnik społeczny, który akcentuje znaczenie szkoły dla przyszłego układu społeczeństwa i poleca popieranie jednostek, które mają podtrzymywać taką czy inną formę układu. Mamy więc w społeczeństwie stanem szczydłą ofiarność na szkoły stanowe; tak np. w przeddzień rewolucji francuskiej w 562 kolegjach uczyto się ogółem około 73 tysięcy uczniów, z czego połowa korzystała z miejsc bezpłatnych⁴). Wielka rewolucja zniszczyła te szkoły jako służące kształtowaniu nierówności społecznej; na gruzach dawnego szkolnictwa i nieudałych reform szkolnych powstają nowe szkoły średnie ery napoleońskiej, prowadzone na wzór wojskowy, których istotnym celem było dostarczenie armji oficerów: szkoła, dając szerszym sferom możność dostępu przez bezpłatność internatu, prowadziła swych wychowanków przedewszystkiem do kariery wojskowej. Dopiero restauracja przeprowadza na większą skalę popieranie zdolności przez celową akcję stypendyjną; wtedy to zaczynają się w szkołach paryskich gromadzić talenty z całej Francji (większość uczniów paryskiej *Ecole Normale Supérieure*, pepinjery inteligencji francuskiej, rekrutowała się na tej właśnie drodze, przy poparciu przez stypendja rządowe). Z czasem rządu Ludwika Filipa, opierającego się coraz to bardziej na burżuazji, zaczęły przeciwdziałać tej selekcji talentów, która mogła stać się niebezpieczna dla interesów mieszczaństwa; w miarę wzrostu reakcji ograniczano akcję stypendjalną⁵), która miała odżyć na wielką skalę dopiero za trzeciej republiki. Historyk francuskiego szkolnictwa średniego konstatuje, że w roku 1842 rząd przyznał 1961 stypendjów, z czego tylko 120 pełnych, w r. 1913 zaś przeznaczono na ten cel z górą trzy miliony franków, rozdzielonych między dziewięć tysięcy osób i łączy ten wzrost z triumfem demokracji⁶). Zasadniczo stypendja te przyznawane są najzdolniejszym; w niektórych kolegjach kandydaci, którzy otrzymali najlepsze lokacje przy egzaminie konkursowym mają prawo do bezpłatnych miejsc w internacie; oczywiście biurokracyzm, dowolność, zwłaszcza zaś protekcje ze względów wyborczych ciąży bardzo silnie na rozdawnictwie stypendjów, fałszując ich znaczenie i utrudniając tworzenie elity zdolności⁷).

Zasada udostępnienia kariery życiowej, a więc i studjów, jednostkom wybitnie uzdolnionym i związana z tem akcja pomocy

⁴) Vital Mareille *Des bourses pour une élite*. Paris 1928.

⁵) Weill o. c. 95.

⁶) Weill o. c. 239.

⁷) Vital Mareille o. c. 25 n.

władz czy społeczeństwa są w ścisłej zależności od ideologii demokratycznej. Jest rzeczą znamionną, że przeprowadzenie selekcji w myśl tych zasad jest bardzo trudne; obok czynników protekcji, działających przemożnie przy rozdawnictwie, prócz biurokratycznego oceniania wartości czyjejs na podstawie stopni szkolnych, mamy tu do czynienia z silną sugestją filantropji, która wysuwa argument ubóstwa bez względu na zdolności, a więc w wielu konkretnych wypadkach doprowadza do dotowania ubogich ale słabych uczniów kosztem nieco lepiej sytuowanych, choćby bardzo zdolnych. Politycy społeczni i eugenicy występują niejednokrotnie z ostrą krytyką dzisiejszych systemów stypendyjnych, uważając, że przez uprzywilejowanie ubóstwa wprowadzają one w szeregi inteligencji liczne zastępy miernot, które inaczej musiałyby odpaść przy selekcji. Bardzo wyraźnie oświadcza się przeciwko polityce stypendyjnej Otto Ammon, najwybitniejszy chyba niemiecki socjalny antropolog doby przedwojennej. Stwierdza on, że zwolnienie od opłaty czesnego i stypendja zbyt liberalnie rozdawane obniżają poziom szkoły i żąda, aby zwracano uwagę przedewszystkiem na tych, którzy dają większą gwarancję pomyślnego społecznego wyniku, t. j. na uczniów pochodzących z t. zw. wyższych stanów; dzieci ze stanów niższych mają daleko mniej szans osiągnięcia pomyślnych wyników, stąd też i inwestowanie większych sum w ułatwianie szerszym sferom korzystania ze szkoły jest bezcelowe, a nawet często może być szkodliwe⁸). Z reakcją taką spotykamy się w Afryce, gdzie dyskutuje się celowość różnych *scholarships* czy *fellowships*; poważnym argumentem za ich uznaniem jest jednak fakt, że cały szereg wybitnych działaczy doszło do możliwości pracy na szerszej arenie właśnie dzięki stypendjom⁹). W Anglii zawziętą filipikę przeciwko ułatwieniu studjów przy pomocy stypendjów dla niezamożnych ogłosił niedawno znany filozof-pragmatysta, F. C. S. Schiller w artykule p. t. *Eugenics and education*¹⁰) broniąc zasady udzielania stypendjów najzdolniejszym, bez względu na ich stopień zamożności, a to ze względu na zdrowy dobór przez konkurencję.

Nie ulega wątpliwości, że obecne systemy wyrównywania materialnych szans uczniów są niedoskonałe, nie opierają się na jedno-

⁸) O. Ammon *Die Gesellschaftsordnung und ihre natürlichen Grundlagen*. 3 Aufl. Jena 1900.

⁹) Caullery o. c. 63.

¹⁰) W zbiorze tegoż autora *Eugenics and politics*. London 1926, 98—127.

litej podstawie, działają przypadkowo i bezładnie. Krytyka ich, tudzież znamienne tendencje reformistyczne pozwalają nam określić kierunek zmian.

Widzimy coraz wyraźniej, że powoli przesila się idea szkoły jako wyłącznie kształcącej; w związku z tem coraz mniejsze ma znaczenie postulat udostępnienia każdemu możliwości kształcenia się wedle jego zdolności. Na miejsce postulatów teoretycznych i indywidualistycznych stają praktyczne i socjalne: ideałem nie jest już człowiek, wszechstronnie rozwijający przyrodzona zdolności, lecz człowiek, zajmujący określone miejsce w społeczeństwie, umożliwiające mu wydatną pracę dla dobra społecznego. Miejsce to, jakie jednostce w uszeregowaniu społecznym przypada, zależy od jego osobistych zdolności i kwalifikacyj, ale zarazem i od konjunktury gospodarczo-społecznej. Szkoła współczesna (względnie szkoła przyszłości) ma na celu nietylko kształcenie uczniów i podnoszenie ich kwalifikacyj, ale winna zarazem prowadzić do właściwego zaszerogowania swych wychowanków w społeczeństwie; stąd też tak silny nacisk na pośrednictwo pracy, prowadzone przez niektóre szkoły amerykańskie; stąd także plastyczność, zmienność programu i uzależnienie w pewnej mierze od konjunktury. Stypendja, wyrównujące szanse materialne uczniów w sposób wcale przypadkowy, wprowadzają w akcję selekcji wychowanków element obcy, który oddając często znaczne usługi, może być także szkodliwy. Podobnie jak społeczeństwo dzisiejsze dąży do przekształcenia doraźnej i chaotycznej akcji filantropijnej w świadomą politykę społeczną, tak też i w zakresie filantropji szkolnej widzimy wyraźną tendencję do unifikacji i traktowania pomocy uczniom jako jednego ze środków świadomej polityki szkolnej, dążącej do właściwego zaszerogowania wychowanków w życiu społecznym. W związku z tem obserwujemy coraz to silniejsze oddziaływanie wielkich funduszy stypendjalnych (państwowych, lub też fundacyj edukacyjnych amerykańskich, *Educations Funds*), których zużycie jest oparte na dokładnie wypracowanym planie, dalej widzimy znamienne przerzucanie zapisów stypendyjnych ze szkół teologicznych i humanistycznych na zawodowe w związku z konjunkturą; widzimy wreszcie charakterystyczną plastyczność tych funduszy, zależną od zmieniających się warunków społeczno-gospodarczych i odpowiadającą postulowanej plastyczności szkoły świadomie regulującej procesy selekcyjne w grupie społecznej (coraz niechętniej patrzymy dziś na statuty fundacyjne, petryfikujące warunki zużywania pieniędzy; słyhać głośnie, stwierdzające potrzebę rewizji dawnych statutów).

Równocześnie z socjalizacją szkoły, t. j. pojmowaniem jej jako instytucji społecznej, przeprowadzającej celową segregację młodego materiału społecznego, idzie także i socjalizacja akcji stypendyjnej, której coraz wyraźniej pojmowanym celem jest ułatwienie szkole tego zadania. Dawniej, jako zasadę naczelną stawiano kształcenie jednostki czy też pomaganie jednostce; dzisiaj podnosi się rolę społeczną szkoły jako zasadniczego czynnika ugrupowania społecznego i rolę społeczną stypendjów, rozdawanych wedle obmyślanego zgóry planu, również jako jednego z czynników selekcji społecznej.